

**Ks. Miłosz Hołda – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II**

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0649-2168>

E-mail: [miłosz.holda@kul.pl](mailto:miłosz.holda@kul.pl)

## BOŻE I LUDZKIE SŁOWA SUBSTANCJALNE. ŚWIĘTY JAN OD KRZYŻA, JÓZEF TISCHNER I FERDINAND EBNER O MOCY SŁOWA

Divine and human substantial words. Saint John of the Cross, Józef Tischner  
and Ferdinand Ebner on the power of the word

### **Streszczenie:**

W niniejszym artykule podjęty został namysł nad słowami substancjalnymi. Pojęcie „słowa substancjalne” pojawiło się w jednym z tekstów św. Jana od Krzyża. Do Janowego pojęcia nawiązywał ks. Józef Tischner, który nie tylko komentował teksty wielkiego mistyka mówiące o słowach substancjalnych, lecz także uczył, gdzie takich słów możemy szukać. Tischnerowska myśl należy do tradycji filozofii dialogu, zapoczątkowanej przez Ferdinanda Ebnera. Warto w tekstach Ebnera poszukać śladów myślenia w kategorii słów substancjalnych. Choć nie używa on tego sformułowania, pisze o słowach w taki sposób, że widać wyraźnie, iż przypisuje im „substancjalną” moc. Kolejność prowadzonych rozważań będzie następująca: najpierw omówione zostanie Janowe rozumienie słów substancjalnych, przy ukazaniu kontekstu, w którym podejmował on to zagadnienie, następnie przywołane i skomentowane zostaną teksty Tischnera, w których pisze on o słowach substancjalnych, wreszcie omówione te fragmenty dzieł Ebnera, w których znaleźć można intuicje podobne do tych, jakie wyłaniają się z tekstów św. Jana od Krzyża i Józefa Tischnera. Przy omawianiu poglądów tych trzech myślicieli podjęto próbę pokazania, na czym polega specyfika słów substancjalnych, których wypowiedzianie przypisuje się Bogu. Postaram się także odpowiedzieć na dwa pytania. Pierwsze z nich dotyczy tego, jak należy przyjmować wypowiedziane przez Boga słowa substancjalne. Drugie jest pytaniem o to, co musi się stać, by nasze, ludzkie, słowa mogły, przynajmniej do pewnego stopnia, uczestniczyć w substancjalnej mocy słów Boga.

**Słowa kluczowe:** słowa substancjalne, Jan od Krzyża, Józef Tischner, Ferdinand Ebner, filozofia dialogu

**Abstract:**

My paper is devoted to the issue of substantial words. This concept appeared in one of the texts of St. John of the Cross. Fr. Józef Tischner, who not only commented on the texts of the great mystic about "substantial words", but also taught where to look for such words. Tischner's thought belongs to the tradition of the "philosophy of dialogue" initiated by Ferdinand Ebner. It is worth looking for traces of thinking in the category of "substantial words" in Ebner's texts. Although he does not use this phrase, he writes about words in such a way that it is clear that he attributes "substantial" power to them. The order of considerations will be as follows: first, I will discuss John's understanding of "substantial words", showing the context in which he addressed this issue, then I will recall and comment on Tischner's texts in which he writes about "substantial words", and finally I will discuss these fragments of Ebner's works in which one can find intuitions similar to those emerging from the texts of St. John of the Cross and Józef Tischner. Discussing the views of these three thinkers, I will try to show what is the specificity of "substantial words" whose utterance is attributed to God. I will also try to answer two questions. The first concerns how one should accept the "substantial words" spoken by God. The second is the question of what must happen for our human words to participate, at least to some extent, in the substantial power of God's words.

**Keywords:** substantial words, John of the Cross, Józef Tischner, Ferdinand Ebner, philosophy of dialogue

## Wprowadzenie

Słowa mogą pełnić różne funkcje. Możemy dzięki nim wyrażać nasze myśli i emocje. Możemy zdawać sprawę z naszych obaw i planów. Możemy przy ich pomocy działać. Możemy dzięki nim opisywać fakty. Możemy także pewnego rodzaju „fakty” tworzyć. Wydaje się jednak, że zasadniczo słowa mają swoje granice. Nawet jeśli przy ich pomocy kreujemy pewne fakty społeczne, nie potrafimy stwarzać bytów. Chcielibyśmy jednak mieć takie słowa, które posiadają stwórczą moc. Czytając opis stworzenia świata zawarty w Biblii, dowiadujemy się o istnieniu słów taką moc posiadających. Czytamy, że „Bóg rzekł [...] i stało się...”.<sup>1</sup> Wedle Biblii słowa o takiej wadze padły na początku. Czy jednak potem także było je słycać? Czy słycać je dziś? Czy możemy w tych wielkich, najbardziej fundamentalnych słowach mieć jakkolwiek udział?

---

<sup>1</sup> Rdz 1, 3. Cytat za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań: Pallottinum 2007, s. 24.

W niniejszym artykule zamierzam podjąć namysł nad słowami substancjalnymi. Pojęcie „słowa substancjalne” pojawiło się w jednym z tekstów św. Jana od Krzyża. Tłumaczył on, że słowa substancjalne są słowami nadprzyrodzonymi, które Bóg wypowiada w ludzkim wnętrzu. Wyjaśniał, że Jezus, Wcielony Syn Boży, zdolny był do wypowiadania takich słów. Do Janowego pojęcia nawiązywał ks. Józef Tischner, który nie tylko komentował teksty wielkiego mistyka mówiące o słowach substancjalnych, lecz także uczył, gdzie takich słów możemy szukać. Tischner podążał również za chrystologicznymi intuicjami autora *Drogi na Górę Karmel*. Przekonywał także, iż my, ludzie, zdolni jesteśmy do takich słów. Tischnerowska myśl należy do tradycji filozofii dialogu, zapoczątkowanej przez Ferdinanda Ebnera. To właśnie Ebner zwrócił uwagę na duchowe znaczenie słów i pokazywał, na czym polega i skąd płynie siła naszego języka. Warto w jego tekstach poszukać śladów myślenia w kategorii słów substancjalnych. Choć nie używa on tego sformułowania (można przypuszczać, że nie było mu znane), pisze jednak o słowach w taki sposób, że widać wyraźnie, iż przypisuje słowom „substancjalną” moc. Kolejność prowadzonych rozważań będzie następująca: najpierw omówię Janowe rozumienie słów substancjalnych, ukazując kontekst, w którym podejmował on to zagadnienie, następnie przywołam i skomentuję teksty Tischnera, w których pisze on o słowach substancjalnych, wreszcie omówię te fragmenty dzieł Ebnera, w których znaleźć można intuicje podobne do tych, jakie wyłaniają się z tekstów św. Jana od Krzyża i Tischnera.

Omawiając poglądy tych trzech myślicieli, spróbuję pokazać, na czym polega specyfika słów substancjalnych, których wypowiedanie przypisuje się Bogu. Postaram się także odpowiedzieć na dwa pytania. Pierwsze z nich dotyczy tego, jak należy przyjmować wypowiedane przez Boga słowa substancjalne. Drugie jest pytaniem o to, co musi się stać, by nasze ludzkie słowa mogły, przynajmniej do pewnego stopnia, uczestniczyć w substancjalnej mocy słów Boga.

## 1. Św. Jan od Krzyża

Pojęcie „słowa substancjalne” pojawia się w *Drodze na Górę Karmel* – dziele należącym do kanonu sanjuanistycznego oraz tym samym do klasyki mistyki chrześcijańskiej. Słowa takie według Jana od Krzyża należą do grupy „fenomenów mistycznych”. Co to takiego? Jerzy Gogola pisze, że zjawiska czy fenomeny mistyczne to „wydarzenia przekraczające zwyczajne życie chrześcijańskie, będące udziałem niektórych wierzących, uświadamiających sobie bezpośrednie działanie Boga w ich życiu duchowym”. Co więcej, są to „szczególne formy bezpośredniego oddziaływania Boga na człowieka, które

prowadzą do wyraźnego poznania spraw Bożych za pomocą wrażeń zmysłowych lub za pomocą oświecenia umysłu<sup>2</sup>. A zatem słowa substancjalne nie są zwykłymi słowami, będącymi częścią przeciętnego sposobu funkcjonowania i komunikowania. Nie są nawet zwyczajną częścią życia wiary. Nie są także dane wszystkim. Stanowią sposób, w jaki Bóg oddziałuje na człowieka i pozwalają na głębsze poznawcze uczestnictwo w Bożych tajemnicach. Gogola tłumaczy, że istnieją cztery grupy takich nadzwyczajnych zjawisk: wizje, objawienia, słowa, uczucia duchowe. Słowa zaś dzielą się na trzy rodzaje: sukcesywne, formalne i substancjalne<sup>3</sup>. Wypowiedzenie nadzwyczajnych, mistycznych słów odbywa się bez żadnego zewnętrznego medium. Jan pisze o nich: „Słyszą je w duchu osoby wewnętrzne bez pośrednictwa jakiegokolwiek zmysłu cielesnego”<sup>4</sup>.

Słowa substancjalne należą według Jana od Krzyża do słów formalnych. Można więc powiedzieć, że zasadniczo słowa o charakterze nadprzyrodzonym dzielą się na sukcesywne i formalne, przy czym te ostatnie mogą występować w dwóch wersjach. Pisząc o słowach formalnych, Jan tłumaczy, iż dusza słyszy je sposobem nadprzyrodzonym<sup>5</sup>. Tym, co uderza w opisie słów formalnych, jest bierność słyszącego je podmiotu. Co równie istotne, słowa te przychodzą bez specjalnych starań i specjalnego wysiłku ze strony podmiotu. Można także zauważyć, że nie stanowią one żadnej nagrody za zasługi. Nie wymagają też od podmiotu żadnego specjalnego nastawienia.

Nie każde jednak słowo formalne jest słowem substancjalnym. Tym, co odróżnia te ostatnie od pozostałych słów formalnych, jest skuteczność, z jaką słowa substancjalne działają w człowieku. „Słowa *substancjalne* są to wyrazy, które również formalnie udzielają się duchowi w skupieniu lub poza nim. Sprawiają one w samej istocie duszy ten istotny skutek i cnotę, jaką oznaczają”<sup>6</sup>. Są to słowa, przez które dzieje się to, o czym jest mowa. Słowa te wdrażają w dusze to, co oznaczają. Są wyrazem mocy Boga. Takiej mocy, której człowiek nie posiada. Człowiek może apelować, zachęcać. Nie może jednak sprawić, by to, o czym mówi słowo, dzięki samemu słowu się stało. Jan od Krzyża tłumaczy:

---

<sup>2</sup> J. Gogola, *Św. Jan od Krzyża dzisiaj. Doktryna sanjuanistyczna w świetle współczesnej duchowości*, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 2018, s. 195.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 205.

<sup>4</sup> Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, tłum. B. Smyrak, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 2021, II, 29, 2, s. 363.

<sup>5</sup> Św. Jan pisze: „Dzieje się to bez pośrednictwa któregokolwiek ze zmysłów, bez względu na to, czy dusza jest skupiona, czy też nie. Określa je jako *formalne*, gdyż formalnie wypowiada je do ducha, bez jego udziału, jakaś trzecia osoba. [...] Przede wszystkim tutaj duch w niczym nie współdziała, przeciwnie niż to było w poprzednich. Następnie przychodzą one bez względu na skupienie ducha, często wtedy, gdy duch jest daleki od tego, co mu te słowa mówią” (tamże, s. 369–370).

<sup>6</sup> Tamże, s. 363.

Gdyby na przykład Pan Bóg powiedział duszy formalnie słowo substancjalne: „Bądź dobra”, natychmiast substancjalnie stałaby się dobra. Gdyby powiedział „Kochaj mnie”, posiadałaby i odczuła w sobie natychmiast istotę miłości Bożej. Gdyby jej wśród trwogi powiedział: „Nie lękaj się”, natychmiast odczułaby w sobie spokój i odwagę. „Słowo Boga pełne jest mocy” – mówi Mędrzec (Koh 8,4). Sprawia też w duszy rzeczywiście to, co oznacza<sup>7</sup>.

Niezwykle ciekawe jest to, co Jan pisze o sposobach przyjmowania słów substancjalnych i o tym, co w człowieku może i powinno się z nimi stać. Jeśli chodzi o słowa sukcesywne i o słowa formalne innego niż substancjalne typu, przestrzega przed tym, by nie przywiązywać się do nich. Słowa substancjalne są na tyle odmienne, że

[o]dnosnie do tych słów dusza nie ma nic do zdziałania, niczego nie chce, niczego nie odrzuca, niczego się nie obawia. Dusza nie musi nic czynić, bo Pan Bóg nie wypowiada tych słów substancjalnych po to, by ona je wypełniała, lecz aby sam je w niej wypełniał. I tym właśnie różni się od słów formalnych i sukcesywnych<sup>8</sup>.

Cała praca człowieka polega na tym, żeby przyjmując słowa substancjalne z poddaniem i pokorą. Istotne jest także to, że człowiek nie jest w stanie zniweczyć ich działania. Nie przeszkadza Bogu ludzka niechęć. Nie uzależnia On swojego daru także od ludzkich chęci. Słowa te można z tego powodu określić jako czysty dar.

Jan podkreśla również, że – inaczej niż w przypadku innych nadzwyczajnych fenomenów – w obliczu słów substancjalnych człowiek jest bezpieczny od zewnętrznych i wewnętrznych wpływów, które mogłyby zniweczyć te słowa. Nie istnieje bowiem możliwość wykorzystania słów substancjalnych przez złego ducha<sup>9</sup>. Człowiek nie jest w stanie także popaść w samooszustwo<sup>10</sup>.

To, co dotąd o słowach substancjalnych pisał Jan, sugerowało, że mają one miejsce we wnętrzu człowieka. Nikt z zewnątrz ich nie słyszy. Tylko ten, kto je otrzymuje, słyszy je i odczuwa ich skutki. Okazuje się jednak, że słowa takie mogą mieć także wersję „zewnętrzną” i „słyszalną”. Jan od Krzyża tłumaczy, że słowami substancjalnymi były słowa Jezusa. Pisze:

<sup>7</sup> Tamże, s. 372–373.

<sup>8</sup> Tamże, s. 373.

<sup>9</sup> Tamże, s. 374.

<sup>10</sup> Św. Jan od Krzyża tłumaczy, że dusza „[n]ie musi się lękać żadnego oszukania, bo rozum ani szatan wmieszać się tu nie mogą. Szatan nigdy nie jest zdolny spowodować substancjalnego skutku w jakiejś duszy w sposób bierny, tak by na stałe mógł w niej wywierać skutek swojego słowa. Może to uczynić jedynie wtedy, gdy dusza odda mu się dobrowolnie i gdy on przebywa w niej jako władca, sprawiając w niej te skutki, oczywiście nie w dobrym, ale w złym” (tamże).

Taką moc miały również słowa Chrystusa, jak czytamy w Ewangelii, bo uzdrawiał nimi natychmiast i wskrzeszał umarłych. Tak również przemawiał substancjalnie do niektórych dusz, a słowa te są bezcennej wartości, przynoszą bowiem duszy życie, odwagę i niezrównane dobra, ponieważ jedno takie słowo Boże więcej czyni w duszy dobra, niż ona sama wykonała go w ciągu całego życia<sup>11</sup>.

W świetle tekstów św. Jana od Krzyża wszystkie słowa substancjalne, bez względu na to, czy słyszane są jedynie we wnętrzu, czy też przyjmują „zewnątrzną” postać, padając z ust Jezusa, zmierzają ostatecznie do jednego celu. Mają pomóc człowiekowi zjednoczyć się z Bogiem. Istotne dla zrozumienia ich działania jest także stwierdzenie, że „[i]m [...] są głębsze i bardziej wewnętrzne, z tym większym skutkiem działają”. Sugeruje to, iż stopień głębi i wewnętrzności tych słów może być różny. Zarówno jedno, jak i drugie także należy w tym świetle przypisywać wolnemu działaniu Boga. Bez względu na stopień głębi i wewnętrzności każde słowo substancjalne jest czymś wielkim i znaczącym dla człowieka. Dlatego właśnie Jan konkluduje swój wywód o słowach substancjalnych następującym stwierdzeniem połączonym z modlitwą: „Szczęśliwa dusza, do której Bóg takimi słowami przemówi! «Mów, Panie, bo sługa Twój słucha!» (1Krl 3, 10)”<sup>12</sup>.

## 2. Józef Tischner

Namysł nad słowami substancjalnymi Tischner umieszcza w kontekście relacji między Bogiem a człowiekiem. W relacjach tych pojawiają się słowa, których nie da się porównać z ludzkimi słowami. Słów takich nie jest w stanie ująć ani wytłumaczyć filozofia języka. Ta gałąź filozofii, mimo iż bardzo rozbudowana i zaawansowana, nie dostarcza narzędzi do opisanie i zrozumienia tego, co wyłania się z tradycji biblijnej. W tej ostatniej słowo jest pojmowane w kontekście posiadanej przez nie „siły”. Tischner pisze:

[...] istnieje jakaś głęboka różnica między filozofią języka a tą filozofią – czy tym myśleniem w żywiole słów – w Starym Testamencie. Na przykład we współczesnej filozofii języka nie ma czegoś takiego jak „siła słowa”. Wszystkie słowa są jednakowe: analizuje się znaczenie słów, semantykę, semiotykę, relację między słowem a słowem. Natomiast gubi się siła słowa. Gubi się to, co niezmiernie ważne: „Pan da moc ludowi swemu” – poprzez słowo. Słowo słowu nierówne. Kiedy przychodzi prorok, używa słów, które mają moc, i one mają taką moc, że ona jest większa niż moc proroka. Prorok jedynie wypowiada te słowa, ale naprawdę te słowa są po-

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.

tężniejsze niż głos proroka. I w tej potędze słów jest ukryte objawienie Boga. Bóg przychodzi poprzez słowo, ale siła słowa nie jest siłą tego, kto te słowa wypowiada<sup>13</sup>.

Aby odsłonić takie rodzaje słów, których filozofia języka nie bierze pod uwagę, Tischner sięga do opartych na tradycji biblijnej mistycznych tekstów św. Jana od Krzyża. W jego dziełach obecna jest zdaniem Tischnera piękna teoria mowy, odwołująca się do mowy miłosnej wyrażonej w *Pieśni nad Pieśniami*. Teksty Jana od Krzyża stanowią komentarz do tej niezwyklej księgi biblijnej. Jan szczególną uwagę zwraca na słowa, które tworzą rzeczywistość, a nie tylko ją opisują. Tischner pisze, iż Jan od Krzyża „[p]owiada, że kiedy dusza jest zaniepokojona i usłyszy słowa «nie bój się», wtedy spływa na nią spokój, ponieważ słowa te tworzą w niej spokój. Nie tylko opisują, one w niej ten spokój tworzą”. I dodaje: „Jan od Krzyża opisuje twórczą siłę słowa w dramacie «Miłość»”<sup>14</sup>.

Tischner zamierza pokazać, jak działają słowa substancjalne i co z nich wynika. By to zaprezentować, dokonuje opisu działania słów w relacji między Bogiem a człowiekiem. To, co między Bogiem a człowiekiem się dzieje, jest wedle Tischnera sprawą bardzo delikatną, subtelną i intymną<sup>15</sup>. Szczególnie istotnym elementem tej relacji jest wybranie, będące innym imieniem objawienia.

W myśli chrześcijańskiej, opartej na Starym Testamencie, która, jak podkreśla Tischner, korzysta z greckiego pojęcia „objawienie”, to właśnie „wybranie” posiada szczególne znaczenie. Tłumaczy:

Elementarnym aktem miłości jest wybór: „Ja was wybrałem...” [...] Jeżeli Bóg jest miłością, to znaczy, że Bóg do mnie mówi „ty”. Jeżeli Bóg jest miłością, to znaczy, że spomiędzy tysięcy twarzy dokonuje wyboru mojej. Mówiąc „ty”, tworzy mnie. Najpierw kocha, potem tworzy. Dzięki owemu „ty” ja jestem „ja”. Jestem cieniem wypowiedzianego przez Boga „ty”<sup>16</sup>.

Tischner podkreśla, że wybranie jest czymś bardziej pierwotnym niż objawienie. Istotnym elementem wybrania jest to, iż stwarza ono w człowieku poczucie odpowiedzialności. Objawienie jest możliwe tam, gdzie człowiek jest zdolny do odpowiedzialności. Tischner pisze: „Dopiero dzięki poczuciu odpowiedzialności może człowiek przyjąć objawienie. To poczucie odpowiedzialności potrzebuje wyrazić się w dziele, w którym mogłoby oglądać siebie,

<sup>13</sup> J. Tischner, *Filozofia poznania. Wykłady*, Kraków: Instytut Myśli Józefa Tischnera 2021, s. 538.

<sup>14</sup> Tenże, *Miłość w czasach niepokoju. Niepublikowane wykłady*, Kraków: WAM 2021, s. 69.

<sup>15</sup> Tenże, *Polski młyn*, Kraków: Wydawnictwo Nasza Przeszłość 1991, s. 329.

<sup>16</sup> Tenże, *Nadzieja czeka na słowo. Rekolekcje 1966–1996*, Kraków: Znak 2011, s. 73.

siebie rozumieć, siebie podziwiać”<sup>17</sup>. Relacja między Bogiem a człowiekiem nie jest oparta jedynie na dostarczaniu informacji, lecz właśnie na wybieraniu. Według Tischnera szczytem takiego pojmowania objawienia jest *Pieśń nad Pieśniami*.

Według Tischnera św. Jan od Krzyża łączy doświadczenie św. Augustyna (który szukał Boga, by zwiędzić swój zachwyt dla świata) i doświadczenie Pascala (który szukał Boga dlatego, że chciał wyjść z przerażenia wszechświatem). Co więcej, Jan ukazuje doświadczenie w „żywiolu miłości”. Wedle jego interpretacji kluczem do rozumienia bosko-ludzkich relacji są przedstawione w *Pieśni nad Pieśniami* relacje oblubieńca i oblubienicy, które dokonują się w świecie widzianym w perspektywie religijnej. W takim świecie – tłumaczy Tischner – słowa funkcjonują zupełnie inaczej niż w świecie pozbawionym miłości<sup>18</sup>.

Zdaniem Tischnera warte podkreślenia jest właśnie to, że miłość jest właściwym kontekstem dla religii i tworzonego przez religijnych ludzi języka. Tischner pisze:

Tam, gdzie jest miłość, każde słowo uzyskuje nowy blask. Jeżeli język religii zostanie wyrwany z pola miłości, stanie się językiem barbarzyńskim. To tak, jakby się używało słów, które zazwyczaj dyktuje miłość, a miłości już nie było<sup>19</sup>.

Pośród słów, które stanowią najważniejsze słowa miłości tworzące dialog między Bogiem a człowiekiem, szczególną rolę odgrywają „słowa o niezwykłej mocy działania”<sup>20</sup>. Słowa te, przychodzące od Boga do człowieka, to właśnie słowa substancjalne.

Można je wedle Tischnera interpretować w augustyńskim duchu jako słowa „pochodzące od wewnętrznego nauczyciela, który mówi światłem i miłością prawdy”<sup>21</sup>. Słowa takie mają niezwykłą moc. Ponieważ „człowiek jest istotą tworzoną wewnątrz przez słowo”<sup>22</sup>, a jego prawdziwe pochodzenie przez słowo jest określone, wypowiedane przez Boga wewnętrzne słowa stają się podstawą ludzkiej tożsamości. Dzięki słowu przed człowiekiem otwiera się nowa rzeczywistość. Nie tylko staje się on synem Bożym, lecz także otrzymuje dostęp do innego świata. Słowa, które Bóg wypowiada do człowieka, z innego świata pochodzą. Człowiek wchodzi do tego świata przez bramę, która znajduje się w głębi jego ducha<sup>23</sup>. Zatem słowa substancjalne, choć nie słyhać ich na zewnątrz, zmieniają radykalnie ludzkie życie.

<sup>17</sup> Tenże, *Polski młyn*, Kraków: Wydawnictwo Nasza Przeszłość 1991, s. 331.

<sup>18</sup> Tenże, *Dramat człowieka*, do użytku wewnętrznego, s. 77.

<sup>19</sup> Tamże, s. 72.

<sup>20</sup> Tenże, *Nadzieja czeka na słowo. Rekolekcje 1966–1996*, Kraków: Znak 2011, s. 166.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże, s. 167.

<sup>23</sup> Tamże.



Przyjęcie słowa substancjalnego nie dokonuje się jednorazowo, lecz ma charakter procesu. Tischner tłumaczy: „Jak drzewo, kiedy rośnie, układa swoje słoje wokół rdzenia, tak człowiek buduje swoją duszę dookoła rdzenia słowa, które pochodzi wprost z serca wewnętrznego nauczyciela i trafia w serce człowieka”<sup>24</sup>. Pierwszym etapem tego procesu jest skierowane przez Boga do człowieka słowo. Bóg zwraca się do człowieka, mówiąc do niego „ty”. Jest to według Tischnera „takie «ty», które nie tylko wskazuje na człowieka, ale także budzi go ze snu. W pewnym sensie w tym momencie, kiedy człowiek słyszy «ty», budzi się w nim zupełnie nowe «ja»”<sup>25</sup>. Kolejne etapy tego procesu wiążą się z dokonywaniem wyborów. Tischner przypomina, że Jan od Krzyża, opisując miłość między Bogiem a człowiekiem, podkreślał, iż ma ona charakter nieustannie powtarzanego wyboru. Nie jest to jednak wybór łatwy ani oczywisty, ponieważ wybieranie nierzadko dokonuje się w „nocy ciemnej”, to znaczy wówczas, gdy Ukochany milczy.

Tischner zwraca uwagę, że różnica pomiędzy Janowym pojmowaniem procesu dojrzewania miłości a pojmowaniem charakterystycznym dla myślicieli romantycznych polega na tym, iż według hiszpańskiego mistyka słowo nie przestaje odgrywać istotnej roli na żadnym etapie tego procesu. Zdaniem Tischnera myśliciele romantyczni nie doceniają roli słowa, redukując słowa do wyrazów melancholii w postaci westchnień. Tymczasem: „[w] miłości Jana od Krzyża słowo jest niezbędne, jest jedynym pomostem. Fundamentalnym pomostem między umiłowaniem a umiłowaną, duszą i Bogiem, jest słowo. Wędrowiec czyta Pismo Święte i oto pewne słowa zapadają w jego duszę. W ten sposób Bóg do człowieka przemawia”<sup>26</sup>. Tischner dodaje, że wedle nauczania Jana słowa w procesie dojrzewania miłości mogą się zmieniać. Doznają także uproszczenia. Píše: „Zawsze są to nieco inne słowa. Im wyżej, tym bardziej słowa, powiedziałbym, ubogie, a fundamentalne”<sup>27</sup>. Zawsze jednak mamy do czynienia ze słowami i to one stanowią pokarm na drodze dojrzewania bosko-ludzkiej miłości.

Pośród wszystkich słów substancjalnych jedno wydaje się szczególnie ważne, gdyż otwiera przed człowiekiem nowe perspektywy. Czyni tak „słowo wszystkich słów” – słowo obietnicy<sup>28</sup>. Dlaczego obietnica zdolna jest tworzyć człowieka? Jest tak dlatego, iż już w słowie obietnicy zaczyna się realizować to, co obiecano. Tischner wyjaśnia:

---

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tenże, *Miłość w czasach niepokoju. Niepublikowane wykłady*, Kraków: WAM 2021, s. 54.

<sup>26</sup> Tamże, s. 68.

<sup>27</sup> Tamże, s. 68–69.

<sup>28</sup> Tamże, s. 69.

Obietnica nadziei już jest nadzieją, ale zarazem nie jest jeszcze nadzieją. Obietnica miłości już jest miłością, ale zarazem nie jest jeszcze miłością. Obietnica Boga jest i nie jest Bogiem. Kto ma obietnicę, ten ma i nie ma Boga. Nie można powiedzieć, że ma Boga. Ale nie można też powiedzieć, że nie ma Boga. Jedno jednak można i trzeba powiedzieć: on już jest w posiadaniu Boga, jak dziecko jest w posiadaniu rodzica<sup>29</sup>.

Obietnica tworzy nową rzeczywistość, w której człowiek może mieć udział. Czyni to jednak w taki sposób, iż domaga się od człowieka właściwej odpowiedzi w postaci przyjęcia obietnicy. Słowo obietnicy nie jest więc słowem, które wystarczy usłyszeć. Konieczne jest aktywne jej podjęcie, by mogła się ona zrealizować. Obiecując, Bóg zaprasza człowieka do tego, by współtworzył swoją własną substancję – by budował samego siebie wedle słowa.

Idąc śladem Jana od Krzyża, Tischner przechodzi od namysłu nad słowami słyszаныmi „we wnętrzu” do namysłu nad tymi słowami, które zostały wypowiedziane przez Jezusa. Słowa wypowiedziane przez Jezusa, za pomocą których odmieniał ludzkie losy, Tischner, korzystając z określenia dającego się odnaleźć w Ewangeliach, nazywa „słowami żywota”. Ich działanie ilustruje zacerpniętymi z kart Ewangelii przykładami.

Samo przyjście Bożego Syna na świat wiąże się z wypowiedzeniem słowa żywota. Pierwsze związane z Jezusem tego typu słowo zostało wypowiedziane do Maryi w chwili Zwiastowania. Komentując tę scenę, Tischner pisze, że w słowach Maryi wypowiedzanych w Ewangelii można wyczuć „obecność bólu, który był bólem całego jej narodu, a w pewnej chwili okazał się również bólem każdego człowieka, który buduje swe człowieczeństwo”. Ten ból Tischner określa jako „ból oczekiwania na Słowo Prawdomówne”. Oczekiwanie na to słowo przybrało bardzo dramatyczny charakter. Czytamy u Tischnera:

Człowiek pytał i czekał, patrząc w niebo i w horyzont pustyni. Ale niebo milczało, nikt się nie zbliżał. Milczenie takie może oznaczać pogardę. Czyżby Bóg wzgardził człowiekiem i narodem, skoro milczy? Maria wierzyła, dzieląc swą wiarę z wiarą praojców, że dla człowieka nie ma większego bólu niż prośba, która pozostaje bez odpowiedzi. Tam, gdzie jest prośba, a nie ma odpowiedzi, zaczyna się przestrzeń pogardy. Człowiek błąka się po pustyni, a Prawdomówny milczy. Człowiek pyta, ale zamiast odpowiedzi widzi jedynie drut obozu koncentracyjnego, kamienie pustyni, czuje spiekotę i mróz i nie ma dokoła nikogo, kto by się słowem odezwał. Ale gdy Prawdomówny przemówi, wszystko staje się inne. Ziemia, która jeszcze wczoraj była ziemią wygnania i zdrady, staje się Ziemią Obiecaną, drogą do Nieba.

---

<sup>29</sup> Tenże, *Nadzieja czeka na słowo. Rekolekcje 1966–1996*, Kraków: Znak 2011, s. 167.

Ojczyznę. Gdy Prawdomówny przemówi, nawet w obozie koncentracyjnym może narodzić się świętość<sup>30</sup>.

Słowo żywota, którym przemówił Prawdomówny, dotarło do Maryi. Słowem tym był sam Jezus. Ci, którzy Go spotkali, wyznawali wiarę w to, że właśnie On ma słowa żywota. Wyznanie takie, wypowiedziane w imieniu Apostołów, słyszymy z ust Piotra. Dokonuje się ono jako odpowiedź na pytanie Jezusa, czy uczniowie zamierzają odejść od Niego tak, jak odeszli inni, przerażeni skalą trudności Jego „mowy”. Tischner komentuje:

Wtedy Piotr z jakąś wielką bezradnością, a z drugiej strony z jakąś nieumiejętnością wyrażenia tego, co czuje, odpowiada Jezusowi: „Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa żywota Ty masz!”. Piotr nie umie uzasadnić swojego wyboru, nie umie bliżej pokazać, dlaczego obok Jezusa zostaje. Nie rozumie. Potrafi jedynie powiedzieć: „Ty masz słowa żywota”<sup>31</sup>.

Tischner tłumaczy, że Jezus wypowiadając słowa żywota, zaszczeptał w ludziach życie. Podkreśla, że Jezusowi chodziło o to, aby zaszczeptać życie na tym poziomie, na którym była widoczna śmierć, i żeby z tej śmierci życie się rodziło. Píše:

Było u Jezusa bardzo wiele takich szczepień życia w człowieku. Między innymi jednym z takich szczepień było „słowo żywota”, „Słowa żywota Ty masz”. To właśnie święty Piotr odkrył tę prawdę. Masz słowa, które niosą życie. Jesteś Tym, który ma słowa żywota, jesteś jedynym, który ma takie słowa. Wszyscy obok Ciebie i poza Tobą takich słów nie mają, nie mieli i nigdy mieć nie będą<sup>32</sup>.

Wiarę, której wyrazem są słowa Piotra, Tischner interpretuje jako wyraz nadziei na to, że słowa żywota, które tylko w Jezusie można odnaleźć, zostaną wypowiedziane i zmienią rzeczywistość. Tłumaczy: „Piotr, który mówi: «Słowa żywota Ty masz», opiera się na pewnym wspomnieniu: słyszałem już u Ciebie słowa żywota. Jesteś skarbcem, w którym te słowa żywota są. Wiem, że słowa żywota padną, mam nadzieję, że padną. I to jest ta moja wiara. Wiara to jest nadzieja, że słowa żywota padną”<sup>33</sup>. W tej perspektywie człowiek wierzący to ktoś, kto nosi w sobie wspomnienie słów żywota i pielęgnuje nadzieję na to, że te słowa się nie skończyły, lecz przyjdzie jeszcze na nie czas. Jak tłumaczy Tischner: „[w]iara to jest przyjmowanie słów życia. Wiara to także jest

<sup>30</sup> Tenże, *Polska jest Ojczyznę*, Paryż: Editions du Dialogue 1985, s. 188.

<sup>31</sup> Tenże, *Nadzieja czeka na słowo. Rekolekcje 1966–1996*, Kraków: Znak 2011, s. 77.

<sup>32</sup> Tamże, s. 78.

<sup>33</sup> Tamże, s. 78–79.

przeświadczenie o tym, że słowa żywota przyjdą jutro, pojutrze, że przyjdą w przyszłości. Wiara to jest nadzieja oczekująca słów życia<sup>34</sup>.

Tischner podkreśla, że usłyszane przez Piotra słowa zaczęły go „rodzić”. Tłumaczy, iż Piotr, choć był człowiekiem dojrzałym, dzięki słowu Jezusa zaczął rodzić się na nowo. Mówiąc mu, że jest opoką, Jezus „odsłaniał przed Piotrem Piotra i zarazem budował w Piotrze Piotra. Rodził go”<sup>35</sup>. Dzięki tym słowom Piotr odczuł nie tylko, co to znaczy „mieć słowa życia”, lecz mógł również pojąć, czym jest logika nowego życia – życia ziarna, które nie wyda owocu, jeśli nie przejdzie przez śmierć. W ten sposób – konkluduje Tischner – Piotrowi dane było pojąć tajemnicę Odkupienia<sup>36</sup>.

Słowa żywota padają w Ewangelii jeszcze wielokrotnie. Zostają wypowiedziane w domu Marii i Marty, gdzie zrodziła się kontrowersja, na czym należy się skupić, gdy Jezus przychodzi. Zostają wypowiedziane także do paralityka. Ten ostatni przykład także jest wedle Tischnera bardzo pouczający. Jezus budzi życie w paralityku, zwracając się do niego słowami: „Synu, odpuszczają ci się grzechy twoje”. Usłyszawszy te słowa – tłumaczy Tischner – paralytyk nic nie powiedział, „ale na pewno poczuł wtedy to samo, co poczuła Maria, co poczuł Piotr: padło słowo żywota, które stawia na nogi, wyprostowuje i uczy mieć ludzką twarz”<sup>37</sup>.

Jeszcze innym ważnym momentem, gdy słowo takie zostało wypowiedziane, była chwila, gdy Jezus wstawił się za kobietą, którą chciano ukamienować. Tischner zauważył, iż stając w jej obronie, Jezus przyjął na siebie niebezpieczeństwo ukamienowania. Niebezpieczeństwo to jest elementem nieuchronnie związanym z wypowiedzaniem słów żywota, ponieważ „[d]ać komuś życie, dać słowo żywota to ryzykować, że się będzie ukamienowanym”<sup>38</sup>.

Tischner podkreśla, że relacja między uczniami a Jezusem wiązała się z trudnością wydobywania słów żywota z kontekstu, w którym obecne były inne, wypowiedziane przez wrogo nastawionych ludzi, słowa. Uczniowie budowali siebie przez przyjmowanie słów żywota. Na nich także opierała się ich wierność wyrażona oddaniem życia za Jezusa. Tischner tłumaczy: „Zgorszenie za zgorszeniem – a zarazem obok tego ciągłe sączenie słów żywota. Nie było w tym logiki rozumu, była logika miłości, logika tworzenia człowieka. I z tych słów żywota rodziła się ich ludzka twarz. Potem nie mogli już się cofnąć, bo nie można przekreślić samego siebie do końca”<sup>39</sup>. Niezwykle ważne jest podkreślenie, iż tego typu słowa wiążą się z inną niż codzienna logiką. Stąd właśnie bierze się trudność w ich zrozumieniu i przyjęciu.

<sup>34</sup> Tamże, s. 79.

<sup>35</sup> Tamże, s. 127.

<sup>36</sup> Tamże, s. 129.

<sup>37</sup> Tamże, s. 81.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże, s. 82.

Wszystkie te przykłady słów żywota wypowiedzianych w Ewangelii stanowią, zdaniem Tischnera, źródło nadziei dla wszystkich, którzy na takie słowa czekają. Namysł nad ewangelicznymi scenami ma pozwolić człowiekowi uwierzyć, że jeszcze nie wszystkie słowa żywota zostały wypowiedziane pod naszym adresem i że czas ich wypowiedzania nie dobiegł jeszcze końca. Wedle Tischnera człowiek ma prawo przyjąć za swoją nadzieję wyrażoną następującymi słowami: „dopóki żyję, te słowa do mnie jeszcze padać mogą, padać będą. Jeszcze dobijają we mnie to, co jest do dobiecia – dobijają we mnie śmierć. Czas słów żywota jeszcze trwa”<sup>40</sup>. Dlatego właśnie człowiek musi starać się o to, by nie pozwolić zabić w sobie nadziei. Śmiercią nadziei jest moment, gdy człowiek zaczyna sądzić, że słowa żywota już więcej nie padną. Tymczasem, zdaniem Tischnera, przyszłość człowieka jest przyszłością „słów nadziei”. Człowiek ma prawo wierzyć, że „dopóty, dopóki jesteśmy, słowa żywota padną, jutro, pojutrze...”<sup>41</sup>.

Ważne jest, podkreśla Tischner, by właściwie rozumieć te słowa. Mogą one bowiem dotyczyć zupełnie prozaicznych, a nawet banalnych kwestii. Słowa te – tłumaczy Tischner – czynią możliwym, „żeby człowiek wśród tych banałów, które go dobijają codziennie, odkrył wielkość, wyjątkowość”<sup>42</sup>. Przenikając banał, słowa te pozwalają odkrywać, że w konkretne ludzkie sytuacje „uwikłane jest coś «mądrzejszego od mądrości i rozumniejszego od rozumu»”<sup>43</sup>. Dlatego słowa żywota należy szukać „w prozie codzienności”<sup>44</sup>.

Tischner podkreśla, że słowo żywota może zostać przyniesione przez przyjaciela, lecz także przypadkowego przechodnia lub „byle jakiego człowieka z ulicy”<sup>45</sup>. W słowie, które przychodzi znienacka, da się jednak wyczuć, iż nie pochodzi ono od tego, kto je wypowiada, lecz jest raczej cytatem. Moc słowa przejawia się w tym, że stawia człowieka na nogi. Jego niezwykłą cechą jest to, iż skierowane zostaje do konkretnego człowieka, oświetlając mu tylko jemu przeznaczoną drogę, co więcej, ukazuje mu w nowym świetle konkretne miejsca i relacje, w których żyje. Gdy słowo to padnie – tłumaczy Tischner – „[z]obaczymy wtedy to, co napisał w jednym ze swych poematów Rilke: «Jesteśmy tu może tylko po to, by powiedzieć: dom, most, studnia, brama, dzbanek, owocowe drzewo, okno – najwyżej: kolumna, wieża... Ale powiedzieć [...] tak, jak nawet samym rzeczom nie marzyło się nigdy»”<sup>46</sup>.

Słowa żywota mogą więc przyjść do człowieka w najmniej spodziewanym momencie. Przychodzą przez ludzi, których Bóg czyni narzędziami słowa żywota.

<sup>40</sup> Tamże, s. 84.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, s. 83.

<sup>46</sup> Tamże.

Możemy ich szukać w słowach Jezusa wypowiedzianych w Ewangelii. Czy jednak słowa takie mogą padać z naszych ust? Czy stać nas na słowa żywota? Na to pytanie Tischner odpowiada twierdząco, podkreślając, że ludzkimi słowami żywota są słowa wypowiedzianych przez ludzi modlitw. Kluczem do tego, by nie stracić takich słów, jest wiara w to, że modlitwa pozwala człowiekowi przebić się przez bramy nieba. Czytamy u Tischnera:

Jeżeli utracimy wiarę w to, że tak jest, modlitwa nam umrze. Nie będzie już słów żywota, które płynęły z nas. [...] Jak długo z nas płynie modlitwa, tak długo płyną z nas słowa żywota ku Bogu. Bo nie tylko chodzi o to, aby Bóg słał ku nam słowa żywota, ale abyśmy na Jego słowa także naszymi słowami żywota odpowiadali<sup>47</sup>.

Człowiek nie tylko może, ale także powinien starać się o wypowiadanie słów żywota. Gotowość do ich wypowiadania powinna stać się zdaniem Tischnera życiową postawą. Człowiek powinien stać się gotowy do tego, by w każdej sytuacji słać do Boga słowa, które będą ludzkimi słowami żywota. Chodzi ostatecznie o to, „[a]by Bóg mógł nas tak traktować, jak Piotr potraktował Jezusa. Aby mógł do nas powiedzieć: «Synu, ty także słowa żywota masz»”<sup>48</sup>. W tym świetle powiedzieć można, że dojrzała relacja z Bogiem polega na wzajemnej wymianie słów żywota. Wielkość człowieka zaś polega nie tylko na tym, że słowa żywota może usłyszeć, otrzymać, lecz także na tym, iż do wypowiadania słów żywota sam może stać się zdolny.

### 3. Ferdinand Ebner

W dziełach Ferdinanda Ebnera znaleźć można wiele tekstów, które dotyczą tej niezwykłej, stwórczej siły, jaką posiada słowo. Choć nie posługuje się on określeniem „słowa substancjalne”, to widać wyraźnie, iż nieobce jest mu myślenie o słowach w sposób, w jaki mówią o nich św. Jan od Krzyża i Tischner.

Najważniejszym ze słów jest zdaniem Ebnera słowo, które Bóg wypowiedział na początku. To właśnie przez słowo dokonano się stworzenie. Słowo stworzenia ustanawia relację pomiędzy Bogiem i człowiekiem – relację, której człowiek może i powinien stać się świadomy. Ebner pisze:

„Bóg stworzył człowieka” nie oznacza nic innego jak to, że doń przemówił. Stwarzając go, przemówił: „Ja jestem, a przeze mnie jesteś ty”. Dzięki temu, że Bóg tak do niego przemówił, i że przez słowo, w boskości jego początku, umieścił w nim Ja, stwarzając je w jego relacji do Ty, człowiek stał się świadomy swej egzystencji

<sup>47</sup> Tamże, s. 84–85.

<sup>48</sup> Tamże, s. 85.

i jej relacji do Boga. W ten sposób świadomość egzystencji Boga umieszczona została w istocie człowieka, u jej podstaw [...]»<sup>49</sup>.

Według Ebnera słowo jest „duchowym «faktem pierwotnym»”. W nim dokonuje się nie tylko ustanowienie duchowego wymiaru człowieka, lecz także ustanowienie relacji pomiędzy nim a Bogiem oraz ustanowienie bycia w ogóle. W stwórczym słowie Boga zawarte jest duchowe i cielesne życie człowieka. Stworzenie jednak nie wyczerpuje się w pierwszym słowie. Ma raczej charakter *creatio continua*. Ciągłemu stwarzaniu podlega „prawdziwie człowieczeństwo człowieka”. Jak zaznacza Ebner, dzieć się to będzie aż do końca świata<sup>50</sup>. W tych tezach Ebnera widać wyraźnie, jak bardzo substancjalną i do tego trwałą moc posiada jego zdaniem słowo Boga.

Pojmując fakt, iż został stworzony przez słowo, człowiek ma szansę poznać Boga jako tego, kto słowo stworzenia wypowiada<sup>51</sup>. Można w tym kontekście stwierdzić, że zdaniem Ebnera Boga poznaje się po stwórczych, substancjalnych słowach – takich słowach, do których nikt poza nim nie jest zdolny. Kto pojmie, jak wielkie słowo musiało zostać do niego wypowiedziane, by mógł zaistnieć, ten zrozumie, kim jest Ten, który to wielkie słowo wypowiedział.

Mimo tego, iż dzięki słowu została mu objawiona tajemnica jego życia i „rozjaśniało nad nim światło jego życia duchowego”<sup>52</sup>, człowiek nie potrafił wytrwać przy słowie. „Musiała [...] nadejść chwila, gdy światło to zgasło, a owa tajemnica zamknęła się przed nim ponownie, była to zaś chwila odstąpienia do Boga”<sup>53</sup> – tłumaczy Ebner. Od tej chwili „człowiek musiał uczyć się języka na nowo, na nowo tworzyć sobie słowo, w niejasnym wspomnieniu tego pierwszego, które było od Boga, a przez które Bóg go stworzył”<sup>54</sup>. Człowiek zdolny był już tylko do małych, niesubstancjalnych słów. „Odstąpienie od Boga” jest w tym świetle utratą kontaktu ze słowami o charakterze substancjalnym.

Bóg jednak nie zostawił człowieka samego w tym upadku, w tym „odstąpieniu”. Używając słownictwa Jana od Krzyża, można powiedzieć, że Bóg nie wydał człowieka na pastwę niesubstancjalnych słów. Ebner pisze:

Bóg, który jest miłością, w Jezusie, który w Ewangelii według Świętego Jana nazywany jest „Słowem”, stał się człowiekiem, by wydrzeć człowieka z niebezpieczeństwa jego duchowego, „od-stania się” i objawić mu sens jego egzystencji. [...]

<sup>49</sup> F. Ebner, *Słowo i realności duchowe. Fragmenty pneumatologiczne*, tłum. K. Skorulski, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN 2006, s. 20–21.

<sup>50</sup> Tamże, s. 167.

<sup>51</sup> F. Ebner, *Słowo i miłość. Aforyzmy 1931 i inne późne pisma*, tłum. K. Skorulski, Chojnice: Miasto Chojnice 2019, s. 177–178.

<sup>52</sup> F. Ebner, *Słowo i realności duchowe. Fragmenty pneumatologiczne*, s. 78.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

Jezus wyzwolił Ja z jego „samotności Ja”, z przekleństwa grzechu i przekleństwa „Prawa”, pod jarzmem którego znajduje się człowiek w swojej „samotności Ja”. On, który jest drogą, prawdą i życiem, przez słowo doprowadził Ja do Ty, obudził nas z duchowej śmierci do życia i wskazał drogę do Boga<sup>55</sup>.

W życiu Jezusa Bóg działał przez słowo. Było one, pod względem zmysłowym, słowem „ludzkim”. Wypowiadane było w konkretnym języku konkretnego narodu. Lecz przez to nie przestało być słowem Bożym, „słowem jako takim”, „słowem po prostu”. Słowo Boga weszło do ludzkiego języka i w nim zamieszkało, tłumaczy Ebner, „tak jak sam Bóg stał się człowiekiem w ludzkim życiu Jezusa i mieszkał między nami”<sup>56</sup>. Miłość Boga, która dokonała stworzenia przez wypełnione życiem słowo, stała się „obiektywna” w słowie dla zbawienia człowieka. W Jezusie ta miłość stała się postrzegalna zmysłami Przybrała, we wcieleniu Boga i słowie Ewangelii, postać „historycznego faktu”<sup>57</sup>. Dodać można, że w Nim przybrała postać substancjalnego słowa.

Ten fakt wymaga od człowieka właściwej odpowiedzi. Ebner podkreśla, że zadaniem człowieka jest nauczyć się rozumieć słowo. Człowiek musi nauczyć się także sięgać do początku słowa w duchu. Jego zadaniem jest również pojąć, kim jest Ten, który zbawia w słowie, i na czym polega zbawienie człowieka przez słowo. Przede wszystkim musi jednak zrozumieć, że słowo nie jest wynalazkiem ludzkiego ducha, lecz dziełem Boga, „który przez słowo stworzył to, co duchowe w człowieku, i powołuje go do życia”<sup>58</sup>. Najważniejszym zadaniem jest więc pojąć substancjalność słowa i dotrzeć do substancjalnego słowa, które powołało go do istnienia. W tym substancjalnym słowie człowiek dosięgnąć będzie mógł Boga, który wypowiada do niego słowa substancjalne.

Dzięki temu będzie mógł się nauczyć czegoś jeszcze – wypowiedania właściwych słów, które sięgają wieczności. Ebner zauważa:

Wszelkie nieszczęście ludzkie bierze się stąd, że ludzie tak rzadko umieją wypowiedzieć właściwe słowo. Gdyby to umieli, zaoszczędziliby sobie nędzy i okropności wojen. Nie ma takiego cierpienia ludzkiego, które nie mogłoby być usunięte przez właściwe słowo, i nie ma w nieszczęściu tego życia żadnego innego prawdziwego pocieszenia niż to, które pochodzi z właściwego słowa. Słowo pozbawione miłości jest już jednak ludzkim nadużyciem boskiego daru słowa. W nim słowo zwalcza swój własny sens i usuwa duchowo samo siebie. Gubi się ono w doczesności. Jednakże słowo wypowiedane przez miłość jest wieczne<sup>59</sup>.

<sup>55</sup> Tamże, s. 167.

<sup>56</sup> Tamże, s. 47.

<sup>57</sup> Tamże, s. 107.

<sup>58</sup> Tamże, s. 48–49.

<sup>59</sup> Tamże, s. 107.



„Właściwe” słowo to słowo wypełnione miłością. Jest ono nie tylko wieczne. Jest także substancjalne. Ma bowiem udział w stwórczym słowie samego Boga.

Wypowiadając takie słowo, człowiek osiąga sensu swojego życia. Sensem tym jest bowiem zdaniem Ebnera przyjęcie do siebie Boga i Bożego słowa. Boga i Jego słowa nie można jednak przyjąć inaczej, jak tylko stając się „sprawcą słowa”. Człowiek, który stał się „sprawcą słowa”, nie tylko odnajduje w sobie Boga i siebie odnajduje w Bogu, lecz także zdolny jest do tego, aby odnaleźć Boga w innym człowieku<sup>60</sup>.

Aby nauczyć się takiego słowa, człowiek potrzebuje obcować ze słowem Bożym zapisanym w Ewangelii. Musi jednak do niej podchodzić z właściwym nastawieniem, którego najważniejszym elementem jest cierpliwe oczekiwanie na dojrzwienie sensu słowa. Ebner tłumaczy: „Nie należy czytać Ewangelii na ślepo, jak to czynią, np. protestanci i sekciarze, dzień po dniu, aż stanie się to przyzwyczajeniem ducha. Trzeba umieć cierpliwie czekać, aż dojrzeje właściwy «sens słowa». Wtedy człowiek zostanie zawołany i tego wołania nie zignoruje”<sup>61</sup>. Słowo ma swój czas i trzeba zaczekać, aż nabierze substancji i stanie się substancjalnym słowem.

Dzięki obcowaniu ze słowem Boga człowiek będzie w stanie formułować słowa, które posiadać będą moc większą od tej, którą on sam świadomie potrafiłby im nadać. Czytamy u Ebnera:

Dobrze wybrane, właściwe słowo będzie często posiadać większą szerokość odniesień i obfitość sensu, niż jest to człowiekowi świadome w momencie stawiania się słowem tego, co on sam myśli i chce powiedzieć, a nawet niż mu to kiedykolwiek będzie świadome. Nie w logicznej konsekwencji myśli, lecz w szerokości odniesień i obfitości jego językowego ucieleśnienia; nie w abstrakcyjnej logice myślenia w samotności „Ja”, lecz w konkretnej logice słowa, immanentnego wobec myśli, tak jak ona sama jest immanentna wobec swego słowa, w tej logice, która może „zagadnąć” „Ty”, która jednoczy „Ja i Ty” w prawdzie – tylko w niej leży „życie” myśli, które wciąż rodzi nowe życie, kształtując i przemieniając po prostu myślenie, jednak w szczególnym przypadku także egzystencję<sup>62</sup>.

Kształtować i przemieniać nie tylko myślenie, lecz także egzystencję, może tylko słowo, które posiada substancjalną moc. Człowiek może mieć więc udział w prawdziwie substancjalnych słowach, które zmieniają życie. Gdy słowo go przeniknie, przeniknie go także moc słowa, która pochodzi od Boga.

Ebner dodaje, iż dzięki słowu Boga, w jego świetle, ludzkie myśli stają się coraz bardziej przezroczyste. Co więcej, także człowiek staje się przezroczysty sam dla siebie i przezroczyste stają się wszystkie rzeczy należące świata.

<sup>60</sup> Tamże, s. 169.

<sup>61</sup> F. Ebner, *Słowo i miłość. Aforyzmy 1931 i inne późne pisma*, s. 125.

<sup>62</sup> Tamże, s. 182.

„Tak przezroczyście, że widoczny staje się obecny za nimi Bóg, który stworzył wszystko, co stworzone, a także człowieka, poprzez słowo”<sup>63</sup> – podkreśla Ebner. Słowo substancjalne, czyniąc wszystko przezroczyście, daje człowiekowi dostęp do takiego widzenia siebie samego i świata, jakie posiadać może jedynie człowiek nieskażony grzechem. Słowo takie stwarza więc człowieka na nowo, przywracając mu pierwotną niewinność. Słowo stworzenia, substancjalne słowo, jest więc nie tylko słowem pierwszego stworzenia, nie jest także jedynie słowem ciągłego stwarzania. Jest słowem nowego stworzenia.

Co więcej, nie tylko pozwala człowiekowi widzieć Boga ukrytego za nim samym wszystkimi rzeczami, lecz także sprawia, iż człowiek staje się „przejrzysty dla samego siebie, tak przejrzysty, że prześwieca przez niego Bóg”. Człowiek staje się „miejscem”, w którym ukryty Bóg daje się widzieć światu. Substancjalne słowo ma moc odsłaniania ukrytego Boga. W świetle tego słowa człowiek staje się świadomy, „że jest dzieckiem Boga – Boga, który jest miłością”<sup>64</sup>. W słowie wszystko staje się nowe. Człowiek i świat wypełniają się na nowo miłością Boga, z których powstały i dzięki którym istnieją.

## Zakończenie

Słowa mogą pełnić różne funkcje. Okazuje się, iż pośród wielu słów są takie, które mają substancjalną moc. Takie słowa ma Bóg. Przez słowa takie stwarza na początku i ciągle stwarza. Przez takie słowa dokonuje zbawienia. Słowa takie zostały wypowiedziane przez usta Jezusa. Choć posługiwał się On ludzkimi słowami, nadawał im substancjalną moc.

Słowa substancjalne nie są przeszłością człowieka. Wciąż mogą do niego przyjść. Czasem w bardzo zaskakujący sposób, w banalnych chwilach. Gdy przyjdą, zmieniają wszystko. Człowiek może otrzymać udział w substancjalnych słowach. Dzieje się tak wówczas, gdy odzyskuje kontakt ze stwórczym słowem Boga, gdy przyjmuje słowa żywota. Dzieje się tak wówczas, gdy człowiek pozwala się kształtować słowu.

Słowa substancjalne są u naszych korzeni. Z nich się rodzimy. Zadaniem, jakie przed nami staje, jest przyjąć je i pozwolić im się kształtować. Jeśli będziemy to czynić, także i nasze słowa, przez udział w Bożych słowach, nabiorą substancjalnej mocy. Dlaczego mielibyśmy żyć pośród niesubstancjalnych słów, skoro zaproponowane nam zostały słowa substancjalne? Dlaczego mielibyśmy nie wypowiadać substancjalnych słów, jeśli dzięki nim żyjemy, trwamy i odzyskujemy utracone życie? Słowa substancjalne to prawda o nas, a jednocześnie dana nam obietnica. Prawdą jest, że człowiek jest istotą zdolną

<sup>63</sup> Tamże, s. 258.

<sup>64</sup> Tamże, s. 260.

do słowa. Prawdą jest jednak i to, że zdolny jest nie tylko do słowa byle jakiego. Człowiek jest istotą zdolną do substancjalnego słowa.

## Bibliografia

- Ebner F., *Słowo i miłość. Aforyzmy 1931 i inne późne pisma*, tłum. K. Skorulski, Chojnice: Miasto Chojnice 2019.
- Ebner F., *Słowo i realności duchowe. Fragmenty pneumatologiczne*, tłum. K. Skorulski, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN 2006.
- Gogola J., *Św. Jan od Krzyża dzisiaj. Doktryna sanjuanistyczna w świetle współczesnej duchowości*, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 2018.
- Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, tłum. B. Smyrak, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 2021.
- Pismo Święte Starego i nowego Testamentu*, Poznań: Pallottinum 2007.
- Tischner J., *Dramat człowieka*, do użytku wewnętrznego.
- Tischner J., *Filozofia poznania. Wykłady*, Kraków: Instytut Myśli Józefa Tischnera 2021.
- Tischner J., *Miłość w czasach niepokoju. Niepublikowane wykłady*, Kraków: WAM 2021.
- Tischner J., *Nadzieja czeka na słowo. Rekolekcje 1966–1996*, Kraków: Znak 2011.
- Tischner J., *Polska jest Ojczyzną*, Paryż: Editions du Dialogue 1985.
- Tischner J., *Polski młyn*, Kraków: Wydawnictwo Nasza Przeszość 1991.

**Ks. Miłosz Hołda** – doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie filozofii, adiunkt w Katedrze Metafizyki i Filozofii Człowieka na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie i wykładowca Instytutu Teologicznego w Kielcach, filii Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Autor trzech książek (ostatnia: *Źródło i noc. Wprowadzenie do współczesnego absconditeizmu*, Kraków 2020) i kilkudziesięciu artykułów naukowych. Przedmiot zainteresowań naukowych: teologia naturalna, filozofia człowieka, epistemologia. Członek Internationale-Ferdinand-Ebner-Gesellschaft.